

# Wspomnienia

## PROFESOR BOGUSŁAW DREWNIAK (1927-2017)

4 czerwca 2017 r. zmarł w gdańskim szpitalu wybitny historyk Bogusław Drewniak. Wprawdzie określenie „wybitny” jest dość często nadużywane, ale w przypadku Bogusława Drewniaka śmiało można stwierdzić, że gdańska, polska, a nawet i niemieckojęzyczna historiografia poniosły zauważalną stratę. Moim skromnym zdaniem właśnie ten badacz, obok profesorów Jana Powierskiego i Edmunda Cieślaka, ma miejsce w pierwszej trójce powojennych gdańskich historyków. Wystarczy zapoznać się z zawartością V tomu rocznika „Niemcy-Austria-Szwajcaria” wydawanego przez Katedrę Badań Niemcoznawczych Uniwersytetu Łódzkiego, by przychylić się do opinii, że to właśnie Bogusław Drewniak, jak mało kto, miał własną wizję rozwoju szeroko rozumianej germanistyki i niemcoznawstwa w Polsce.

Bogusław Drewniak nie krył nigdy swoich głębokich więzów z Poznaniem. Tutaj się urodził 6 lutego 1927 r. i tutaj uczęszczał do „Marylki” – liceum św. Marii Magdaleny. Z Poznaniem był związany i w późniejszych latach i z dumą podkreślał, że promotorem Jego dysertacji doktorskiej był prof. Janusz Pajewski. Zaczynając rozmowę można było być pewnym, że w którymś momencie zejdzie ona na poznańskich historyków, Poznań, Wielkopolskę. Nie ulega wątpliwości, że Bogusław Drewniak przyczynił się do rozwoju humanistyki w Szczecinie, Słupsku, Gdańsku, ale sercem był niemal zawsze w Poznaniu.

Dom rodziny Drewniaków to był polski dom, w którym mówiło się tylko po polsku. Nie tylko ten fakt był dla kształtowania się patriotyzmu młodego Bogusława niesłychanie ważny. Krąg rodzinny, przyjaciele, koledzy to byli ludzie, którzy nie musieli udowadniać swojej polskości. Akurat w przypadku późniejszego Profesora patriotyzm różnił się od nacjonalizmu. To, że już jako uczeń interesował się niemieckim filmem i teatrem nie oznaczało wcale, iż zapominał, jakie są jego korzenie. „Była to w dużej mierze” – jak wspomina w obszernym wywiadzie udzielonym profesorowi Krzysztofowi Kuczyńskiemu – „zашuga mojej Babci, Polki urodzonej w Berlinie i jej emigranckich wspomnień, jak i wcielonego do pruskiego wojska Ojca”. Aby odrzucić wszelkie niedomówienia trzeba zaznaczyć, że B. Drewniak zaczął uczyć się języka niemieckiego dopiero w wieku 9-11 lat. Szybko opanowywał tajniki tego języka i jako 12-letni harcerz uzyskał na obozie w Bukowinie Tatrzańskiej sprawność tłumacza. Dodam tutaj, że harcerstwo w dużym stopniu ukształtowało młodego Bogusława; często podkreślał swoje więzy z ruchem harcerskim.

Tak się złożyło, że do ośrodków, w których dane było Bogusławowi Drewniakowi nauczać nie należał jednak Poznań. Zwłaszcza silnie związał się z Gdańskiem. W 1968 r. był dziekanem w tamtejszej WSP i winno się w tym miejscu zaakcentować, że zachował się wówczas godnie i wykazał cywilną odwagę. Kiedy za zebraniu PZPR uczelni doszło do niewybrednych antysemitkich ataków ze strony aktywu partyjnego, właśnie Profesor, jako jeden z nielicznych, potrafił w sposób wręcz ostentacyjny bronić docent Ireny Szumilewicz. Jej „winą” było żydowskie pochodzenie, co w marcu 1968 r. miało określone następstwa.

Bogusław Drewniak, jako jeden z pierwszych gdańskich historyków, nawiązał kontakty z niemieckimi kolegami i to z różnych ośrodków. Zwłaszcza kontakty z prof. Wolfgangiem Drostem z Siegen, synem dyrektora Muzeum w Gdańsku, szybko przeobraziły się w przyjaźń. Podobnie szybko znalazł wspólny język ze sławnym berneńskim badaczem Immanuelem Geissem. Ze względów natury politycznej Profesor kilkakrotnie spotykał się z odmową otrzymania paszportu, niejednokrotnie nie mógł udać się do RFN, by dokonać uzupełnień do przygotowywanych prac. Sprawa wycofania jednej z książek Bogusława Drewniaka wskutek interwencji Ambasady NRD to właściwie dobry materiał na pasjonujący artykuł.

W pierwszych książkach swojego autorstwa Bogusław Drewniak prezentował przede wszystkim najnowsze dzieje Pomorza Zachodniego. Były to prace w dużej mierze pionierskie i to, co należy wyeksponować, to wielka troska o obiektywizm i uwzględnianie punktu widzenia drugiej strony, tzn. literatury niemieckojęzycznej. Autor dążył do prezentowania złożonej problematyki w sposób wielostronny i był daleki od tworzenia mitów „byliśmy, jesteśmy, będziemy”. Należy pamiętać, że prace te powstały w latach 1959-1966, kiedy to obawy społeczeństwa polskiego przed groźbą rewizji granic miały żywy charakter. Lęk przed zachodnioniemieckim rewizjonizmem był w polskim społeczeństwie stosunkowo duży i „granica na Odrze i Nysie Łużyckiej” to nie była tylko obsesja Władysława Gomułki. Choć z drugiej strony niewątpliwie „towarzysz Wiesław” jakby nie dostrzegał, że wchodzi w wiek dorosły roczniki urodzone już po wojnie, a to były miliony młodych osób, dla których granica na Odrze i Nysie Łużyckiej była i jest czymś oczywistym.

Książki B. Drewniaka są efektem doskonałej orientacji w relacjach polsko-niemieckich, a wiele z nich spełnia rolę pilotażową dla dalszych badań. Także Profesora znajomość literatury przedmiotu, prasy i źródeł rękopiśmiennych była godna uwagi, by nie powiedzieć podziwu. To, co było dla mnie nowe, to eksponowanie przez Profesora pewnych fundamentalnych wręcz zagadnień. I tak np. podczas egzaminów określenie „Rapallo” było jakby kluczem dla osiągnięcia przynajmniej oceny dostatecznej minus. Natomiast nie Bitwa pod Stalingradem, a Bitwa pod Łukiem Kurskim była przełomowa, gdyż *Wehrmacht* całkowicie utracił inicjatywę, o czym studenci mieli – zdaniem Bogusława Drewniaka – pamiętać do przysłowiowego końca świata. Z perspektywy lat bardzo miło wspominać egzamin magisterski, jak i kolokwium habilitacyjne, podczas którego właśnie dzięki Profesorowi byłem w stanie opanować naturalne zdenerwowanie. Wystarczył Jego uśmiech i życzliwość.

O wkładzie Bogusława Drewniaka w rozwój badań stosunków polsko-niemieckich w XX stuleciu i historii III Rzeszy świadczą zwłaszcza książki i, nie zawaham się podkreślić, artykuły o szerokim zasięgu, których tytuły pozwolę sobie przytoczyć: *Robotnicy sezonowi na Pomorzu Zachodnim*, Poznań 1959 (Nagroda tygodnika „Polityka”); *Polonia szczecińska 1890-1939*, Poznań 1961 (wspólnie z Anną Ponia-towską); *Początki ruchu hitlerowskiego na Pomorzu Zachodnim 1923-1934*, Poznań 1962; *Emigracja z Pomorza Zachodniego 1816-1914*, Poznań 1966; *Kultura w cieniu swastyki*, Poznań 1969 (Nagroda tygodnika „Pobrzeże”); *Teatr i film Trzeciej Rzeszy w systemie hitlerowskiej propagandy*, Gdańsk 1972 (tuż po wydaniu zakaz rozpowszechniania); *Das Theater im NS-Staat. Szenarium deutscher Zeitgeschichte 1933-1945*, Düsseldorf 1987; *Organizacja niemieckiego życia teatralnego na obszarach okupowanej Polski w latach II wojny światowej*, „Pamiętnik Teatralny” 1997, z. 1-4; *Der deutsche Film 1938-1945. Ein Gesamtüberblick*, Düsseldorf 1987; *Pomorze Gdańskie i problem tzw. korytarza w historiografii i publicystyce Polski i Niemiec*, w: *Stosunki polsko-niemieckie w historiografii*. Część trzecia, pod redakcją J. Krasuskiego, G. Labudy, A. Walczaka, Poznań 1991; *Polen und Deutschland 1919-1939. Wege und Irrwege kultureller Zusammenarbeit*, Düsseldorf 1998; *Polsko-niemieckie zbliżenia w kręgu kultury 1919-1939*, Gdańsk 2005; *Teatr i film Trzeciej Rzeszy w systemie hitlerowskiej propagandy*, wyd. 2 (znacznie rozszerzone), Gdańsk 2011; *Muzyka z polityką w tle. Polska – Niemcy 1918-1945. Studia – szkice – materiały*, Gdańsk 2017.

Ostatnią ze wspomnianych prac Profesor dedykował swojej żonie Helenie, która była pierwszym czytelnikiem książek i artykułów i która zrezygnowała z kariery akademickiej, by wspomagać poczynania naukowe męża. Już analiza wskazanych tutaj prac pokazuje naturalną zbieżność tematyki części prac opublikowanych w języku polskim i niemieckim. Tym niemniej byłoby dużą przesadą twierdzenie, że mamy do czynienia z kalkami czy tłumaczeniami; wszak Autor starał się uwzględnić stan wiedzy czytelnika polskiego i niemieckojęzycznego. Warto jeszcze zasygnalizować kilka innych artykułów Bogusława Drewniaka: *The Foundation of Theater Policy in Nazi Germany*, w: *The National Socialist Cultural Policy*, New York 1993. *Theater zwischen 1922 und 1939 in der Freien Stadt Danzig* czy *Exiltheater in Polen*; oba artykuły ukazały się w *Handbuch der Exiltheater 1922-1945*.

Książki Bogusława Drewniaka doczekały się wielu recenzji. Dzięki nieocenionemu prof. Krzysztofowi A. Kuczyńskiemu mamy możliwość zapoznania się z treścią kilkunastu obszernych recenzji zamieszczonych w opiniotwórczych pismach wydawanych RFN, Austrii i Szwajcarii. Nie sposób je zacytować, dlatego ograniczę się tylko do jednego, jak mi się wydaje, najbardziej reprezentatywnego. Hamburski tygodnik „Der Spiegel” reprezentował pogląd, iż praca Bogusława Drewniaka „jest pierwszym syntetycznym opracowaniem nieniemieckiego teatru okresu Trzeciej Rzeszy”, a ta opinia pojawia się w wielu kolejnych omówieniach. Trafnie także dostrzegają recenzenci, że autorowi nie chodziło o napisanie monografii teatru tych lat, lecz o ukazanie wykorzystania scen dramatycznych i muzycznych dla celów politycznych.

Wprawdzie Bogusław Drewniak był wiele lat członkiem PZPR, lecz kierował się względami ideowymi; przy lada okazji akcentował, iż jest osobą o zapatrywaniach

lewicowych. Opuszczając PZPR, w której był z przekonania, a nie ze względów koniunkturalnych podkreślił, iż jako człowieka lewicy partia go po prostu zawiodła. Godzi się tutaj nadmienić, że Profesor nigdy nie przypominał politycznego fanatyka. U ludzi, zwłaszcza młodych, cenił niezależność, samodzielność i uczciwość. To właśnie Bogusław Drewniak doprowadził do odebrania stopnia doktora uzyskanego na podstawie plagiatu.

Profesor nie miał natury intryganckiej, w „pojedynekach” z nonkonformistami stał z góry na straconej pozycji. Widać to było zwłaszcza na Radach Wydziału Humanistycznego czy też na Radach Instytutu Historii. Postulując preferowanie w badaniach problematyki stosunków polsko-niemieckiej i zagadnień lokalnych Bogusław Drewniak trafnie dostrzegał konieczność odrzucenia ujęć propagandowych i skupienia się na kwestiach ważnych, problematyce regionalnej i szerszej. Nie tylko jako poznaniak „z krwi i kości” opanował bardzo dobrze język niemiecki. Często też powtarzał, że bez znajomości języka Goethego trudno wyobrazić sobie prowadzenie pogłębionych i wartościowych badań naukowych. Ogromna większość źródeł w gdańskim archiwum i bibliotece PAN to materiały w języku niemieckim i akurat przy opracowania dużej liczby poszytów i zszywek język angielski nie jest specjalnie pomocny.

Muszę przyznać, że wydane w Düsseldorfie pokaźne objętościowo „buchy” wzbudziły u mnie uczucie zazdrości, choć nie zawiści. Profesor także jako autor prac w językach obcych udzielał krótkich, ale bardzo owocnych rad. Podkreślał, że skala trudności dla autora jest znacznie większa niż np. dla chemika. Humanista, a w tym przypadku historyk, pisze bowiem kilkusetstronicową pracę. Każdy wyraz musi być w odpowiednim miejscu i dla osoby, dla której nie jest to język ojczysty, niezmiernie trudne jest używanie precyzyjnych i właściwych określeń. Dobrze pamiętam, jak profesor opowiadał, jak to został zaproszony na kilka dni do Niemiec, by w Düsseldorfie ostatecznie przygotować tekst. Niemiecki kolega czytał profesorowi fragment tekstu i mówił, że wprawdzie jest dobrze, ale „coś jest nie tak”. Dopiero po kilkominutowym milczeniu niemiecki redaktor stwierdzał, że lepsze dla książki będzie zastąpienie któregoś słowa innym wyrazem. Kiedy nasza rozmowa schodziła na tę kwestię, Bronisław Drewniak mówił także, że tekstów do językowej adiustacji nie daje nawet swojej żonie, która ma przecież doktorat z germanistyki, tylko zawsze stara się, by z tekstem zapoznał się badacz z dyscypliny, dla którego język niemiecki jest językiem ojczystym.

Wspomnę jeszcze i o tym, że właśnie Profesor Bogusław Drewniak był promotorem doktoratu *honoris causa* ówczesnego prezydenta Republiki Federalnej Niemiec Richarda von Weizsäckera. Profesor wypromował, jak przypuszczam, ponad 200 magistrów, i około dziesięciu doktorów. Byli to m.in.: Mieczysław Gliński, Andrzej Gąsiorowski, Bogdan Chrzanowski, Bogusław Garbacik, Marek Stażewski. Kilku uczniów Profesora, m.in. Mieczysław Nurek, Adam Kosidło, Jacek Tebinka, otrzymało już profesurę tytułarną.

Bogusław Drewniak podkreślał, że jest uczniem wybitnych historyków Gerarda Labudy i Janusza Pajewskiego. Wprawdzie nigdy nie traktował swojej pracy najpierw w Szczecinie, Koszalinie, Słupsku, a od 1963 r. w Gdańsku, jako zesłania, ale mimo

doceniania przez Profesora piękna oliwskich lasów czy plaży w pobliskim Jelitkowie, zawsze czuł się poznaniakiem.

W pełni zgadzam się z Krzysztofem Kuczyńskim, który w zakończeniu swoich obszernych refleksji o Bogusławie Drewniaku zauważył, iż w Polsce Jego dorobek nie został należycie doceniony. O ile w krajach niemieckojęzycznych Jego książki i artykuły wydane w języku niemieckim mają wielu czytelników, to prace adresowane do polskiego odbiorcy nie znalazły, nawet w polskich kręgach akademickich, należytego oddźwięku.

*Marek Andrzejewski*

### **PROFESOR MICHAŁ CHMARA (1940-2018)**

Michał Chmara urodził się 5 marca 1940 r. w Poznaniu, któremu był niemal przez całe życie wierny (z kilkuletnim epizodem pobytów w krajach Ameryki Łacińskiej). Życie zawodowe związał z Instytutem Socjologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza oraz – równolegle w późniejszym okresie pracy zawodowej – z Centrum Studiów Latinoamerykańskich UW (popularnie zwanym CeSLa); wykładał również w kilku uczelniach niepublicznych. Kierunkami jego zainteresowań naukowych były teoretyczne i empiryczne aspekty socjologii gospodarki, socjologii struktury społecznej i socjologii polityki, przy czym badania nad tymi zjawiskami dotyczyły dwóch płaszczyzn: społeczeństw latinoamerykańskich i społeczeństwa polskiego. Jego poglądy i zainteresowania naukowe kształtowały się pod wpływem dwóch uczonych: pierwszym był prof. Władysław Markiewicz, którego był uczniem i pod kierunkiem którego przygotowywał swój doktorat o chilijskiej chadecji; drugim – prof. Stanisław Kozyr-Kowalski, do którego Zakładu Socjologii Ogólnej wstąpił po wyjeździe prof. Markiewicza do Warszawy w 1969 r. i którego pracownikiem pozostał przez 25 lat. Stopniowo wypracował własną perspektywę socjologiczną, którą charakteryzowała szczególnie „szerokopasmowość” i otwartość na nowe stanowiska oraz teorie. Profesor podkreślał i cenił tę postawę badawczą oraz intelektualną, czemu sprzyjała jego niezwykła erudycja. Będąc poznaniakiem, był również obywatelem Ameryki Łacińskiej i świata.

Po ukończeniu prestiżowego liceum im. Karola Marcinkowskiego Michał Chmara odbył studia prawnicze na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza, gdzie w 1963 r. uzyskał tytuł magistra prawa. W 1969 r. uruchomiono studia socjologiczne z zakresu socjologii, a rok później dotychczas istniejąca Katedra Socjologii została przekształcona w Instytut Socjologii UAM. Część kadry Instytutu rekrutowała się właśnie spośród absolwentów prawa, którym socjologiczny bakcył zaszczylił prof. Zygmunt Ziemiński. Wśród nich od początku był także Michał Chmara, autor napisanej pod jego kierunkiem pracy magisterskiej poświęconej badaniom nad

świadomością prawną poznaniaków. Będąc pracownikiem Katedry Socjologii podjął dydaktykę w obrębie wybranej przez siebie dyscypliny, ujawniając niepospolity talent w tym zakresie. Specjalizacja dydaktyczna istniała wówczas wśród kadry samodzielnej, asystenci natomiast, z powodu ograniczonej ich liczby, musieli prowadzić zajęcia z różnych, często odległych od siebie przedmiotów. Michał Chmara prowadził ćwiczenia m.in. z wielkich struktur społecznych, metod i technik badań empirycznych czy socjologii organizacji, dając świadectwo zdolności do przyswajania ogromniej ilości materiału, pochodzącego z różnych źródeł, pisanego w różnych językach. Co warto podkreślić, był nauczycielem niezwykle cenionym, wręcz admiirowanym przez studentów, nie tylko ze względu na wszechstronną wiedzę, ale także na jego bezpośredniość, życzliwość, zrozumienie dla niedoskonałości swoich studentów. Kiedy jedna ze studentek postanowiła zrezygnować ze studiów i nie pojawiła się na sesji egzaminacyjnej wystarał się u dziekana o przedłużenie jej sesji i przekonał ją do zmiany decyzji.

W 1972 r. Michał Chmara obronił napisany pod kierunkiem prof. W. Markiewicza doktorat pt. *Struktura klasowo-warstwowa a ruch chrześcijańsko-demokratyczny w Chile*. Recenzentami rozprawy byli: prof. Stanisław Kozyr-Kowalski (UAM) i prof. Jerzy Wiatr (UW). Podstawą zainteresowań problematyką struktury politycznej Chile był poprzedzający napisanie rozprawy pobyt na Uniwersytecie Chilijskim w Santiago de Chile w latach 1966-1968, gdzie zebrał też materiały do swojej dysertacji. Fascynacja problematyką iberoamerykańską zaowocowała wkrótce kolejnym wyjazdem, tym razem do Meksyku, gdzie w latach 1977-1979 Michał Chmara odbył staż naukowy na uniwersytecie w Guadalajarze. W czasie pobytu w Meksyku opublikowana została książka *Klasy społeczne i partie polityczne Republiki Chile 1964-1973* (PWN 1978), uhonorowana Nagrodą im. Salvadora Allende, przyznaną jej przez redakcję „Polityki”. Książka – co warto odnotować – podejmowała problem rozwoju i peryferyjności kapitalizmu chilijskiego. Jak zauważa autor, rozwijał się on: „na drodze podporządkowania produkcji materialnej kupcom i bankierom, a później także kapitałowi zagranicznemu, który wykształcił w kraju typowe cechy półkolonii” (s. 13). Problematyka Ameryki Łacińskiej uczuliła Profesora Chmarę na zagadnienia odmiennych trajektorii rozwoju kapitalizmu (wtedy, gdy socjalizm stanowił dla niego realną alternatywę). Co ciekawe, nie prowadziło to do poszukiwania paralel historycznych z doświadczeniami europejskimi. W późniejszych wypowiedziach Profesora można było nawet odczuć pewne napięcie pomiędzy ocenami socjalizmu realnego w PRL a socjalizmem, którego poszukiwano na peryferiach systemu kapitalistycznego w Ameryce Południowej i Środkowej. Jednakowoż *América Latina* pozostawała dla Pana Profesora stałym punktem odniesienia, a nawet więcej, można było nierzadko odnieść wrażenie, że Profesor był bardziej „tam”, niż „tu”: bardziej w Chile czy Meksyku niż w kampusie przy ul. Szamarzewskiego, bądź na Sołacz.

Po powrocie, poza kolejnymi publikacjami na temat Ameryki Łacińskiej (w tym także hiszpańskojęzycznymi) zatrudnił się dodatkowo na pół etatu w Instytucie Iberytyki UW, dzieląc się wiedzą z jego studentami. Do Guadalajary wrócił na kolejne pół roku w 1986. 8 stycznia 1990 r. dr Chmara habilitował się na podstawie książki *Ideo-*

*logia Rewolucji Kubańskiej 1959-1970* (recenzenci: prof. prof. Eugeniusz Górski, Jan Kieniewicz, Stanisław Kozyr-Kowalski, Władysław Markiewicz). Praca mająca po części empiryczny charakter, analizowała ideologię kubańską, jako „całościowy system poglądów obejmujący w sensownej strukturze system wartości poznawczych i estetycznych oraz pewnych dyrektyw działania, skonceptualizowany, charakteryzujący się pewnym stopniem wewnętrznej koherencji, w ramach właściwego sobie stylu”. Fragment ten świetnie ilustruje eklektyczny charakter pracy intelektualnej Profesora Chmary, która łączyła wyrafinowanie naukowego języka wyczulonego na znaczenie pojęć i formalną precyzję (Profesor był, bądź co bądź, z wykształcenia prawnikiem), z wnikaniami w niuanse kulturowych modalności, w tym przypadku w odniesieniu do „odrębności” i „stylu” rewolucji kubańskiej. Co warto podkreślić, specyficzna strategia patrzenia Profesora Chmary na fenomeny polityczne, z jednej strony była zgodna z założeniami tradycji marksowskiej, z drugiej doskonale eksplorowała zagadnienia etniczności i specyfiki peryferyjności, która w pewien sposób wymyka się dominującym interpretacjom. Jasna jest również w treści analiz badawczych Profesora, jego lewicowość, która implikowała niekontestacyjny stosunek do ładu PRL, bez angażowania się w ostre spory i walkę polityczną. Ten rys jego postawy poznawczej i rys osobowości szczególnie często podkreślali jego uczniowie i współpracownicy, gdy wspominali Pana Profesora.

W życiu osobistym wyjazd do Autonomicznego Uniwersytetu w Puebli (Meksyk) na okres od stycznia 1992 do lutego 1994 r. zaowocował zawarciem związku małżeńskiego i powrotem do Poznania wraz z żoną Rocio.

Szczyt kariery akademickiej Michała Chmary przypadł na połowę lat 90. 1 lipca 1994 r. rektor UAM mianował ówczesnego dr. hab. Michała Chmarę na stanowisko profesora nadzwyczajnego w Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza. Dwa lata później objął on Kierownictwo Zakładu Socjologii Gospodarki i Struktury Społecznej, przekształconego następnie w Zakład Socjologii Ekonomicznej i Samorządu Terytorialnego. W latach 1999-2005 pełnił funkcję wicedyrektora Instytutu Socjologii ds. naukowych. Do zakończenia swojej pracy na uniwersytecie wypromował siedmiu doktorów: dra Michała Nowosielskiego i dra Marka Nowaka (2003), dra Bogusława Bukowskiego (2005), dr Agnieszkę Jeran (2006), dr Anitę Basińską (2009), dra Michała Weresa (2010) oraz dr Barbarę Janik (2014). Pracował także dodatkowo w Instytucie Ameryki i Europy UW (jako profesor nadzwyczajny), w Instytucie Nauk Społecznych Wyższej Szkoły Gospodarki w Bydgoszczy (jako profesor) oraz w Wyższej Szkole Humanistycznej TWP w Szczecinie (jako profesor). Warto odnotować długoletnie związki Pana Profesora z komitetem redakcyjnym „Ruchu Prawniczego, Ekonomicznego i Socjologicznego”, którego członkiem był przez wiele lat. Był również członkiem gremiów redakcyjnych „Przeglądu Zachodniego”.

Od 1 października 2010 r. prof. Michał Chmara nosił tytuł Profesora-Seniora UAM, co pozwoliło mu na pracę na 1/3 etatu w celu dokończenia dwóch przygotowywanych pod jego kierunkiem doktoratów. Rok później przeszedł na emeryturę, pozostał jednak nadal czynny naukowo, promując kolejnych 4 doktorów. Jego stan zdrowia z czasem uległ znacznemu pogorszeniu; nie był już w stanie mieszkać sam

i w lutym 2013 r. przeniósł się do Ośrodka „Leśny Zakątek Seniora” w Brzeźnie k/Kostrzyna, gdzie zmarł 13 lutego 2018 r., przeżywszy niecałe 78 lat.

Gdyby podsumować w kilku zdaniach postać Pana Profesora z punktu widzenia jego ucznia, to należałoby podkreślić jego postawę życiową, którą charakteryzowało skoncentrowanie na socjologii i niesłychana pracowitość, gdy idzie o ukochany przedmiot studiów. Pan Profesor znany był z tego, że opuszczał mury uczelni późno, a jego archiwa materiałów: filmów, pieśni, katalogi linków i stron internetowych były niemal nieprzebrane i zawsze wypełnione aktualnymi danymi. Mógł długo i z przyjemnością opowiadać o tym, co udało mu się znaleźć, co dzieje się w świecie, o którego istnieniu niewiele wiedzieliśmy. Do dzisiaj po Panu Profesorze pozostały w szufladzie biurka twarde dyski zawierające materiały przydatne do dydaktyki i będące odbiciem jego aktualnych w danym momencie fascynacji.

Jakim był człowiekiem? Zdecydowanie cechą jego charakteru była spolegliwość i dobroć, z drugiej jednak strony pewien poznański dystans i unikanie egzaltacji. Na Profesora można było zawsze liczyć, o czym przekonywaliśmy się, my jego uczniowie, w chwilach bardzo trudnych (także z osobistego punktu widzenia), jak i w sytuacjach zawodowych, gdy wspierał projekty badawcze i konferencyjne czy udzielał swojego głosu w dyskusjach panelowych. Wskazana powściągliwość i jednocześnie dobroć znamionowała prawdziwy autorytet, który się nie narzuca, który pozostawia przestrzeń do działania. Pan Profesor należał do osób, bez których trudno sobie wyobrazić instytucję akademicką. Było w jego postaci coś bardzo poznańskiego, co jest wymiarem najbardziej szlachetnej specyfiki regionalnej, według zasady: w organizacjach społecznych najważniejszy jest człowiek.

*Marek Nowak, Andrzej Przestalski*

Tekst jest rozszerzoną i uzupełnioną wersją wspomnienia, które zostało opublikowane na stronie internetowej Instytutu Socjologii UAM: <http://socjologia.amu.edu.pl/new/aktualnosci/pracownicy/177-informacja-biograficzna-o-zmarlym-profesorze-chmarze>, data publikacji: 16 lutego 2018 r.